

Rozważania: niedziela 17 tygodnia okresu zwykłego (rok C)

Rozważanie na niedzielę
siedemnastego tygodnia okresu
zwykłego (rok C). Omawiane
tematy to: Poruszyć Boże serce;
Modlić się jak dzieci;
Wytrwałość w modlitwie.

- Poruszyć Boże serce;
 - Modlić się jak dzieci;
 - Wytrwałość w modlitwie.
-

W PIERWSZYM CZYTANIU dzisiejszej Mszy Świętej czytamy fragment z Księgi Rodzaju, w którym Abraham wstawia się za sprawiedliwymi w Sodomie i Gomorze. Ten dialog należy do najbardziej poruszających kart Starego Testamentu. Pan zamierza zniszczyć miasto pogrążone w grzechu. Jednak patriarcha, w tonie jednocześnie pełnym czci i ufności, z coraz większą śmiałością nalega w swojej prośbie o miłosierdzie — jakby przenikał do serca Boga, aby zgłębić Jego współczucie i, w pewien sposób, jednocześnie je poruszyć.

Już w Starym Testamencie dostrzegamy tę postawę modlitwy, w której człowiek – znajdujący się pomiędzy dobrem a złem, grzechem a winą, sprawiedliwością a miłosierdziem Boga – poprzez modlitwę skłania Pana do przebaczenia lub do udzielenia swoich darów. Ta forma

wstawiennictwa zawiera w sobie pewną tajemnicę: z jednej strony prawdą jest, że nasze błagania nie mogą zmienić Boga, który jest nieskończenie doskonały; z drugiej strony jednak, ponieważ zawarł On przymierze z ludźmi, chciał niejako stać się podatny na ich wołanie – nie jest obojętny ani nieczuły na nasze modlitwy, lecz z miłości, jaką nas darzy, dał nam moc poruszenia swojego serca, aby udzielić nam tego, o co prosimy. To właśnie widzimy wielokrotnie, gdy patriarchowie wstawiają się za narodem wybranym.

W Ewangelii Jezus zachowuje ten ufny sposób modlitwy, ale doskonali go przez zasadniczą nowość. Kiedy apostołowie proszą Go, aby nauczył ich modlić się, Pan ukazuje im, że pierwszym warunkiem modlitwy jest nazywać Boga „Ojcem” i czuć się Jego dziećmi. Było to głęboko zakorzenione przekonanie

pierwszych chrześcijan – wiedzieli, że mogą zwracać się do Boga jak do ukochanego Ojca. Nie była to tylko czysto abstrakcyjna prawda, lecz rzeczywistość, która napełniała ich radością. Dowodem na to jest okrzyk św. Jana w jego pierwszym liście: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1).

ŚWIĘTY ŁUKASZ WSPOMINA, że apostołowie poprosili Jezusa, aby nauczył ich modlitwy, po tym, jak zobaczyli Go modlącego się „w jakimś miejscu” (Łk 11,1) – miejsce to według bardzo dawnych tradycji znajdowało się na szczycie Góry Oliwnej. Kontemplując tę scenę z Ewangelii, św. Josemaria zauważył, że również w naszym przypadku, gdy na różnych etapach naszej

egzystencji pragniemy autentycznego życia modlitwy, to sam nasz Pan nauczy nas owocnej modlitwy: „Zbliź się do Jezusa tak, jak zbliżali się Jego uczniowie: Panie, naucz nas modlić się! (...) Przez wszystkie lata mego kapłaństwa ciągle i niestrudzenie powtarzałem i powtarzam tę radę, która nie jest bynajmniej moim wymysłem. Jest to wzięte z Pisma Świętego, tam się tego nauczyłem: Panie, nie umiem się zwracać do Ciebie! Panie, naucz nas się modlić! I wówczas uzyskujemy wielką miłosierną pomoc — światło, ogień, porywisty wiatr — Ducha Świętego, który zapala płomień zdolny do wzniecania pożarów miłości”^[1].

Modlitwa „Ojcze Nasz” jest podstawową modlitwą każdego chrześcijanina. Nauczając jej apostołów, „Jezus nie pozostawia nam jednak jakiejś formuły do mechanicznego powtarzania. Jak w każdej modlitwie ustnej, przez Słowo

Boże Duch Święty uczy dzieci Boże modlitwy do Ojca. Jezus podaje nam nie tylko słowa naszej synowskiej modlitwy, ale równocześnie daje Ducha, przez którego stają się one w nas "duchem i życiem" (J 6, 63). Co więcej, na dowód i dla umożliwienia naszej synowskiej modlitwy Ojciec "wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!" (Ga 4, 6)"^[2].

Jednym ze sposobów częstego rozważania naszego boskiego synostwa, którym żył i który zalecał św. Josemaría, jest włączenie tej modlitwy do naszej osobistej medytacji, w sposób, który pomaga nam być kontemplatywnymi:

„Zaczynasz: Ojcze. I zatrzymujesz się na chwilę, aby rozważyć, co oznacza to słowo. Myślisz o tym, kim jest dla ciebie twój ojciec i że oprócz tego ojca na ziemi masz jeszcze jednego ojca w niebie: Boga. I ogarnia cię święta дума. Ojcze nasz. On jest nie

tylko twój: On jest nasz, wszystkich nas. Jesteś więc bratem wszystkich stworzeń na ziemi. Dlatego musisz kochać ludzi, musisz pomagać im być dobrymi dziećmi Bożymi, bo wszyscy razem stanowimy rodzinę naszego Ojca, który jest w niebie... A wtedy przypomnisz sobie to, co nieraz ode mnie słyszałeś: że On jest także w tabernakulum – i w naszej duszy, jeśli żyjemy w łasce...”^[3].

.....

PO PRZEKAZANIU MODLITWY „Ojcze nasz”, św. Łukasz przytacza przypowieść opowiedzianą przez Pana Jezusa, aby zachęcić nas do modlitwy pełnej zaufania i wytrwałości. Krótka historia rozgrywa się w domu w ówczesnej Palestynie – składającym się zwykle z jednej izby, w której cała rodzina nocą spała na rozłożonych matach. Kiedy wszyscy już się położyli, nagle

przychodzi przyjaciel i puka do drzwi, prosząc o trzy bochenki chleba, co – możemy się domyślić – budzi wszystkich. Ojciec rodziny nie ukrywa irytacji i zwraca uwagę na niestosowność tej prośby. Ale Jezus kończy przypowieść słowami:

„Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Łk 11,8-9).

Święty Grzegorz Wielki uważał, że Bóg – choć doskonale zna nasze potrzeby w każdej chwili – „pragnie być proszony, chce być nagabywany, chce zostać zmuszony przez pewną natarczywość”^[4]. Z kolei święty Augustyn nauczał, że Pan pragnie bardziej udzielić nam swego miłosierdzia, niż my pragniemy je przyjąć^[5]. Dlatego radził: „Wzywaj w

modlitwie samego Pana, tak jak tego, który odpoczywa ze swoją rodziną. Proś Go, nalegaj. On wstanie i da ci, ale nie dlatego, że został zmuszony natarczywością, jak w przypowieści o przyjacielu. On chce ci dać (...) A odwleka w czasie to, co pragnie ci ofiarować, po to, byś zapragnął tego jeszcze goręcej – żeby, gdyby dał ci to od razu, nie wydało ci się to czymś mało wartościowym”^[6].

Modlitwa jest zawsze skuteczna. Nawet jeśli Bóg nie zawsze daje nam to, o co prosimy, modlitwa pomaga nam utrzymywać i pogłębiać naszą przyjaźń z Nim, pokładać ufność w Bogu, ponieważ jesteśmy pewni, że On nas kocha i słucha. „Modlitwa zawsze zmienia rzeczywistość: jeśli nie zmieniają się rzeczy wokół nas, to przynajmniej my się zmienimy, zmienia się nasze serce (...) Modlitwa od tej pory jest zwycięstwem nad samotnością i rozpaczą”^[7]. To prawda, że czasem musimy żyć dalej

w niepewności, nie otrzymując jeszcze tego, o co prosimy – ale wtedy Pan jest jeszcze bliżej naszych potrzeb. A nade wszystko wiemy, że na końcu życia przepełnionego modlitwą czeka nas dobry Ojciec – z otwartymi ramionami.. „Niech Pan Jezus da nam łaskę zrozumienia, że modlitwa porusza serce Boga, miłosiernego Ojca, który nas kocha i daje nam swojego Ducha Świętego; i niech Najświętsza Maryja Panna pomoże nam być ludźmi modlitwy oraz ufać dobroci Pana, który zawsze nas wysłuchuje”^[8].

^[1] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 244.

^[2] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2766.

^[3] Św. Josemaría, *Zapiski ze spotkania rodzinnego*, 27-X-1972.

[4] Św. Grzegorz Wielki, *Komentarz do Psalmów*, 8, 2.

[5] Por. św. Augustyn, *Kazanie 105*, 1.

[6] Tamże 105, 3.

[7] Franciszek, *Audiencja*, 9-I-2019.

[8] Tamże.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/meditation/rozwazania-niedziela-17-
tygodnia-okresu-zwyklego-rok-c/](https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-niedziela-17-tygodnia-okresu-zwyklego-rok-c/)
(17-03-2026)